ROZBIOR
UWAG
SZKOŁY MATEMATYCZNEY
NAD PROPOZYCYAMI FIZYCZNEMI

Gdzie ſię mieści uſprawiedliwienie obwinionego od tey Szkoły, żądanie iego, i rozſądek nad nowem Piſmem, ktorego tytuł:

Urywek z Bicza kręconego w Krakowie.

PRZEZ PRZYIACIELA PRAWDY.

W WARSZAWIE.

u P. DUFOUR Konſyl: Nadwor: Druk: J. K. Mci i Rzpltey, Dyrektora Druk: Korp: Kad:

M. DCC. LXXXIX.

Illmo ac Rdmo Dno Sebast. Sierakowski Can. Cath. Cra:

Da veniam, si quid liberius dixi: non ad contumeliem tuam, sed ad defensionem meam. Præsumpsi enim de tua prudentia, quia potes considerare, quantam mihi respondendi necessitatem imposueris. S. August. Epist. 238 ad Pascent.

ROZBIOR
UWAG
SZKOŁY MATEMATYCZNEY, (*)

Nad propozycyami wydanemi z Fizyki dla Kandydatow Stanu Akademickiego na Popisy publiczne w Roku 1788.

Laissez là des critiques, qui ne conviennent qu'aux gens sans talens, incapables de rien produire d'eux-mêmes, & qui ne savent chercher de la réputation, qu'aux dépens de celle d'autrui. J. J. R.

SZkoła Matematyczna, zasadza uwagi swoie na kilku Metafizycznych Sofizmatach. Tym końcem ie położyła, aby się mogła popisać z swemi z nich wnioskami, które pokażą się bydź cale nie matematyczne. Są to gmachy wystawione na lodzie, który za ogrzaniem słońca skoro topnieie, gmachy się obalaią. Jaśniey powiem: są to słowa, które wiele brzmią, alę nic nie znaczą. Takby iednak niewiadomemu mogły co im-

---

(*) *To Pismo wiąże się z Dziełkiem gładko, iasno i mocno napisanym, którego tytuł iest:* Rozbior Zakusu nad Zaciekami Wszechnicy Krak: 1789. *w Warszawie. Nota wydawcy.*

ponować, iak w umieiętnym wzbudzaią politowanie. Gdyby była ta Szkoła chciała sobie postąpić podług *liniy prostych*, pewnieby mi była udzieliła uwag swoich, lub publicznie; kiedy moie Propozycye podałem do roztrząśnienia na Sessyą Kollegium Fizycznego, lub też prywatnie, tak: iak ia uczyniłem względem niektórych kwestyy i propozycyy. Lecz ta Szkoła działała podług *liniy krzywych*, i w całym tym interessie postąpiła sobie pokątnie i ubocznie. Nic rzetelnego nic Matematycznego nie odkryła, odkryła tylko swoy sposob myślenia i charakter. Duch buntu demaskowany, i o wiele rzeczy stanu i urzędu słusznie obwiniony, przybieraiąc się w pozorną gorliwość o dobro nauk, ściga idących stałym krokiem drogą prawdy tam, gdzie ich doścignąć nie potrafi, kręci się iak wąż, i szuka na nich zemsty tam, gdzie iey szukać ani znaleść nie powinien. Nudzi Zwierzchność dobrem Oyczyzny zaiętą, zapełnia zwyczaiem swoim *Akta* nikczemnemi postępkami, aby sobie ziednał *reputacyą* czynnego niby *subiektum*, nie chcąc tego poznawać, że przez to wszystko pokazuie się wielkim, ale, iak mówią; w małych rzeczach.

Powoduiąc ſię Wolą Prześwietney Kommiſſyi, którey każde ſkinienie miło mi ieſt wykonywać, a przekonanym będąc o czyſtych i zbawiennych tey Naywyżſzey nad Naukami Magiſtratury intencyach, mam ſobie za powinność odpowiedzieć zimną krwią na podane mi uwagi Szkoły Matematyczney.

Nayprzod Szkoła Matematyczna mowi tak: *Po pierwſzych Propozycyach i Regułach Newtona wyłożonych, przyſtępuie Nauczyciel do własności ogolnych ciał, i nic nie mowiąc o rozciągłości, i nieprzenikliwości, ciężkości i t. d zaczął od przykładu podzielności w robieniu mąki. Doſyć ieſt przeczytać tę Propozycyą, aby ſię przekonać iak ieſt niczego nie ucząca i czcza.*

Odpowiedź. Jako z iedney ſtrony wiadomo bydź powinno Szkole Matematyczney, że propozycye z Fizyki wydane rzecz maią nie o Ciele Jeometrycznem, ale o ciele Fizycznem, którego podzielność ſupponuie rozciągłość złączoną z nieprzenikliwością i t. d. Tak z drugiey ſtrony, powinna była taż Szkoła poznać i widzieć: żeby to było zawiele chcieć rozprawiać o wſzyſtkich Ciała własnościach, które Fizykę powſzechną

ſtanowią; w dwóch tylko propozycyach, na które mieyſce zoſtawiły ważne wprzod poprzedzaiące i bardzo intereſſuiące prawidła Filozofowania Newtona. Reſzta wiadomości o właſnościach Ciała, zoſtała na inne lata. Na ten zaś Rok zabraną na Popiſy publiczne materyą, uſprawiedliwiaią *Dyſsertacye* na przyzwoitych mieyſcach cytowane.

Propozycya, która ſię ſtała celem nie tak krytyki, iako raczey igrzyſka Szkoły Matematyczney, ieſt propozycya Fizyczna, na Jeometryi zaſadzona, ieſt propozycya z ſiebie i z natury rzeczy ważna. Doſyć ieſt bezſtronnemu rzeczy ſzacownikowi, zaſtanowić ſię nad nią, aby widzieć: iak wiele uczy. Propozycya tedy zaczynaiąca ſię od potocznego przykładu podzielności Ciała na mące i chlebie, nie może bydź czczą, tylko dla tych, którzyby byli chlebem przeſyceni, tak; iak ieſt Szkoła Matematyczna przeſycona *Chlebem Publicznym*, którego ani ſtrawić, ani zań bydź wdzięczną nie umie. Będzie ona czczą i dla tych, którzyby właſne utrzymywanie ſię chlebem mieli za czcze, przez coby pokazywali, żeby byli: *inutilia terrae pondera.*

Całey moiey Propozycyi ofnowa ieft takowa: „ Podzielności Ciał dzienny przy-
„ kład daie nawet kamień w młynach przy-
„ zwoicie obracany, i zamieniaiący zboże
„ czerftwe w przyzwoitym także czafie z
„ żyzney roli zebrane, w fubtelną bardzo
„ mąkę, z którey za pomocą kiśnienia chleb
„ fię robi. W miarę dzielenia Ciała, przy-
„ bywa iego powierzchowności, acz zoftaie
„ w nim taż fama miążkość. Pierwiaftek
„ kubiczny wyciągniony z liczby tych czę-
„ ści, na które fię dzieli ciało, wyraża przy-
„ mnożenie powierzchowności iego. Zgo-
„ ła, powierzchowności Ciał podobnych
„ różney wielkości, fą między fobą wzglę-
„ dem brył, w ftofunku odwrotnym bo-
„ kow związkowych. Wielkie ieft użycie
„ podzielności Ciał, nawet w wielu kru-
„ fzcach, a ofobliwie w złocie, na pozło-
„ tach rożnego gatunku i t. d. „

Przeciwko pierwfzey części tey Propozycyi, tak powftaie Szkoła Matematyczna: *Ktokolwiek zna pierwfze początki Arytmetyki i Jeometryi, wiedzieć o tem mufi, że powierzchnia Ciała, nie może fię powiękfzyć, tylko przez powierzchnią, że liczba części Ciało iakie fkładaiących, ieft to iego bry-*

łowatość, że pierwiastek kubiczny wyciągniony z bryłowatości, wyraża linią, to iest: albo ſamą długość, albo ſamą ſzerokość, albo nakoniec ſamą głębokość ciała. Więc ten pierwiastek kubiczny wyrażaiąc linią, nie może wyrażać powierzchni. Propozycya więc tak: iak iest wyrażona, iest przeciw pierwſzym Arytmetyki i Jeometryi początkom.

Odpowiedź. Ktokolwiek zna pierwſze początki zdrowey Fizyki, wiedzieć o tem muſi, że powierzchnia ciała nie może ſię powiękſzać przez tęż ſamą powierzchnią, iakby to można wnoſić z rozumowania Szkoły Matematyczney, bo ta ſama powierzchnia Ciała, nie może bydź inną, ale tą ſamą powierzchnią Ciała, ale powierzchność Ciała powiękſza ſię, albo przez iakiekolwiek bądź rozciągnienie Ciała, albo przez dzielenie onegoż, tak: iak moia Propozycya nieſie. I to także wie: że pewna i ograniczona liczba cząſteczek Ciało Fizyczne ſkładaiących, ieſt maſſa lub bryłowatość iego Fizyczna. Nakoniec, prawda ieſt, że *pierwiastek kubiczny wyciągniony z bryłowatosci wyraża linią*, ieżeli bryłowa-

tość ieſt linii kubiczney, cału kubicznego, lub ſtopy kubiczney i t. d. Ale żeby kto twierdził, że ta linia ogółem wyraża oprocz samey długości, *albo ſamą ſzerokość, albo ſamą głębokość Ciała*, nie miałby podobno czyſtego wyobrażenia o linii Matematyczney i mięſzałby linią Matematyczną z linią Fizyczną, która ieſt Ciałem długiem, ſzerokiem i głębokiem Bo, iakże linia Matematyczna tylko długa, ma wyrażać *albo ſamą ſzerokość*, która ieſt rozciągłość długa i ſzeroka, *albo ſamą głębokość Ciała*, która ieſt długa, ſzeroka i głęboka? *Więc pierwiaſtek kubiczny wyciągniony z bryłowatości wyraża linią to ieſt:* (iak Szkoła Matematyczna mówi,) *albo ſamą długość, albo ſamą ſzerokość, albo ſamą głębokość Ciała.* Ogólny ten wnioſek, trzymaiąc ſię ściśle wyrazow; ieſt przeciwko pierwſzym początkom Nauk. Bo gdzież ſama długość bez ſzerokości, gdzie ſama ſzerokość bez długości, gdzie ſama głębokość bez długości i ſzerokości ma ſwoią *exyſtencyą?* w myśli tylko Jeometry, lecz nie w naturze. (a) Atoli trzymaiąc o Szko-

(a) *Wſzyſtko to ieſt u Fizykow rzetelnością rzeczy zaiętych prawie tem, czem ieſt u dawnych*

le Matematyczney tak, iak mi dobra o niey opinia trzymać radzi, ſpodziewam ſię, że kiedy taż Szkoła mówi tak: *pierwiaſtek kubiczny wyciągniony z bryłowatości wyraża linią, to ieſt: albo ſamą długość, albo ſamą ſzerokość, albo ſamą głębokość Ciała*, to rozumie tak: że kiedy będzie wyciągniony pierwiaſtek kubiczny np. z Ciała ſtopy kubiczney wyrazi linią: to ieſt: albo długość tegoż Ciała na ſtopę, albo ſzerokość iego długą na ſtopę, albo głębokość tegoż Ciała kubicznego długą także na ſtopę. Na co ſię chętnie piſzę z każdym, maiącym proſte wyobrażenie *de geneſi & proprietatibus corporis cubici. Więc ten pierwiaſtek wyrażaiąc linią nie może wyrażać powierzchni*, przyznaię; bo też tak moia propozycya nie

---

Logikow Ens rationis *Rzadko ia wchodzę w te Metafizykacye i drobności, ale ie odſyłam do Matematykow, ktòrzy zamiaſt dawney Metafizyki Perypatetyczney* de Entibus, *ſmakuią ſobie na to mieyſce w inney nowey Metafizyce Matematyczney* de Quantitatibus imaginariis *czyli, iak ſię oni w dziełach ſwoich mniey właściwie wyrażaią o ilościach uroionych, nie daiąc baczności, co u Łacinnikow znaczy*: imaginor.

utrzymuie, lecz moia propozycya twierdzi, że pierwiaſtek kubiczny wyciągniony z liczby tych części, na które ſię dzieli ciało, wyraża przymnożenie powierzchowności iego, dalſza zaś oſnowa propozycyi pokazuie; że ieſt mowa o częściach ſobie podobnych. Atoli możnaby wnieść z rozumowania Szkoły Matematyczney tę propozycyą wnioſkowi iey przeciwną. Pierwiaſtek kubiczny wyrażaiąc liniią, wyraża powierzchnią, gdyż podług iey zdania: *pierwiaſtek kubiczny wyciągniony z bryłowatości wyraża linią, to ieſt: albo ſamą długość, albo ſamą ſzerokość, albo ſamą głębokość Ciała*, a ſzerokość ieſt rozciągłość razem długa i ſzeroka, długość zaś i ſzerokość Ciała ieſt iego powierzchnią. Więc podług rozumowania ſamey Szkoły Matematyczney wnieść można: że pierwiaſtek kubiczny wyrażaiąc liniią, wyraża powierzchnią. Ale że wyrażać powierzchnią i nie wyrażać powierzchni, ieſt oczywiſtą *kontradykcyą*, którey ſię w tem rozumowaniu dopuſzcza Szkoła Matematyczna. Tak ſię zaś tłumaczyć: ieſt rzetelnie błądzić przeciwko loice i pierwſzym rozumu światłom, na których ſię Arytmetyka i Jeometrya zaſadza.

Mówi daley Szkoła Matematyczna: *To prawda; że w inny ſpoſob ta propozycya wyrażona, i po Jeometrycznemu rozumiana, ma mieyſce w więkſzych tylko przypadkach, to ieſt: gdy ciało rozdzielone ieſt na części podobne, i między ſobą, i z figurą Ciała przed podziałem, uważaiąc bryłowatość nie iako liczbę części ciało ſkładaiących (iak Propozycya mówi) ale iako liczbę ogółem wziętą. Pierwiaſtek kubiczny z takowey liczby wyciągniony nie daie powierzchni, bo to być nie może, ale daie ſtoſunek powierzchni po podziale, do powierzchni przed podziałem.*

Odpowiedź. Gdyby moia propozycya była ułożona, w ten ſpoſob, iak Szkoła Matematyczna podaie, byłaby fałſzywa, a w ten ſpoſob ułożona, iak ia podałem, ieſt prawdziwa. Jaka ieſt ta propozycya, wyraziłem ſię wyżey, że ieſt Fizyczna i Jeometrycznie wywiedziona, a zatem i po Jeometrycznemu rozumiana. A ieżeli nie ieſt po Jeometrycznemu rozumiana, czego trudno dowieść, to podług natury rzeczy ieſt rozumiana, co ieſzcze trudniey zbić. Oprocz tego ma Natura ſwoią Jeometryą w tyſiącznych przypadkach od Matematykow nie

docieczoną, ma swoie własne rachunki, a-ni się, iak słusznie *d'Alembert* sądzi, nie sto-suie zawsze do rachunkow ludzkich.

Ma mieysce moia propozycya, nie tylko w większych przypadkach, iak Szkoła Matematyczna twierdzi, ale w naymnieyszych i naywiększych, bo gdyby miała mieysce w większych tylko przypadkach, nie byłaby ogolna, ale szczegolna. Ma mieysce, iak sama przyznaie Szkoła Matematyczna, *w większych tylko przypadkach*, to iest: (iak ona twierdzi) *gdy Ciało rozdzielone iest na części podobne, i między sobą i z figurą Ciała przed podziałem.* Ja zaś mówię, że nie iest na tem dosyć, ale potrzeba, aby części między soba były równe, i sobie i całemu Ciału podobne. Otoż niedostateczność z strony proponowania Szkoły Matematyczney. *Uważaiąc* (mówi Szkoła Matematyczna) *bryłowatość, nie iako liczbę części Ciało składaiących* (*iak propozycya mówi*) *ale iako liczbę ogołem wziętą.* Przepraszam; bo moia propozycya tego nie mówi, uważaiąc bryłowatość iako liczbę części ciało składaiących, ale to suppo-nuie w ten sposob: iak się wyżey wyraziłem.

Ale tu ieſt znowu Szkoła Matematyczna w oczewiſtey kontradykcyi. To wyżey mówi Szkoła Matematyczna, że *podług pierwſzych Jeometryi początkow, liczba części ciało iakie ſkładaiących, ieſt iego bryłowatość* (aczkolwiek żaden w świecie Jeometra nie wyznaczył, ila, i iaka materyi część, do poſtanowienia w ſzczególności Ciała każdego należy) a tu znowu podług iakich początkow naucza taż ſama Szkoła Matematyczna uważać bryłowatość, *nie iako liczbę części Ciało ſkładaiących, ale iako liczbę ogołem wziętą.* Przyznam ſię, że to ieſt tak ciemne, iak noc nayciemnieyſza, dla głowy nawet naylepiey naorganizowaney. Coż proſzę znaczyć będzie ta liczba ogółem wzięta? Kiedy rzecz ieſt o Ciele ſzczególnem, i wymierzonem, braćby też należało liczbę ſzczególnie, nie zaś ogółem. Widzę, że Szkoła Matematyczna chciałaby, gdyby mogła, z Fizyki dziſieyſzey robić Metafizykę niepoiętą i niezrozumianą, którąby na Fizykę perypatetycką zakrawała.

Pierwiaſtek kubiczny (prawi Szkoła Matematyczna) *z takowey liczby wyciągniony, nie daie powierzchni, bo to bydź nie może, ale daie ſtoſunek powierzchni po podziale, do powierzchni przed podziałem.*

Odpowiedź. Moia też Propozycya nie mówi tego: że pierwiastek kubiczny z takowey liczby wyciągniony daie powierzchnią. Aleby to można wnieść z wyższego rozumowania Szkoły Matematyczney: że pierwiastek kubiczny z takowey liczby wyciągniony daie powierzchnią, *bo daie linią, to iest: albo samą szerokość* i t.d. Więc podług zdania Szkoły Matematyczney to bydź może, w czembym inną znowu kontradykcyą mogł upatrywać, gdybym się ściśle trzymał wyrazow. *Ale* (mówi Szkoła Matemat:) *daie stosunek powierzchni po podziale, do powierzchni przed podziałem.* Przepraszam, bo kiedy się dzieli Ciało stopy kubiczney na ośm części rownych, sobie i całemu Ciału podobnych, wtedy ma się powierzchnia ciała przed podziałem, do powierzchni po podziale, iak się ma 6. do 12. Ten stosunek, ściśle mówiąc; nie daie mi powierzchni, ale pierwiastek kubiczny wyciągniony z liczby tych części, na które się dzieli Ciało, wyraża mi przyrośnienie powierzchowności iego. To iest: z liczby 8. wyciągniony pierwiastek kubiczny, który iest 2. wyraża mi przymnożenie powierzchni, która po takowym Ciała podziale,

ieſt dwa razy tak wielka, iak była raz przed podziałem. Na co przytaczam iaſny dowod, przez który uſprawiedliwię *Muſchembroeka*. Niech będzie Ciało kubiczne na ſtopę iedną wielkie, mieć one będzie otaczaiącey ie powierzchni 6. ſtop kwadratowych. Będzie w tem Ciele powierzchnia do bryłowatości iak 6. do 1. gdyż maſſa ieſt iedney ſtopy kubiczney (*a*) Niech to Ciało podzielone będzie troiſtem przez śrzodek iego przecięciem, na ośm ſześcianow równych, które maią bydź ſobie, i całemu ciału podobne, (*b*) bok ka-

---

(*a*) *Bo mnożąc 1 przez 1 i znowu przez 1 = 1.*

(*b*) *Wyſtrugawſzy n.p. z drewna poſtać kubiczną, trzeba przez śrzodek iey uczynić troiakie przecięcie, z których iedno, ma bydź od podſtawy rownoodległe, inne zaś dwa przecięcia, między ſobą i do podſtawy proſtopadłe. Rownaiąc ſame powierzchnie między ſobą tych dwóch Ciał, to ieſt: powierzchnią ciała przed podziałem, do powierzchni ciała iednego z ośmi, prawdzić ſię będzie na nich owa propozycya, o którey podobno Szkoła Matematyczna niżey wzmiankuie:* Superficies Solidorum ſimilium, quæ planis terminantur, ſunt directe inter ſe; ut quadrata duorum quorumcunque laterum homo-

żdego ſześciościanu mnieyſzego będzie długi i ſzeroki na 6. calow, (c) a zatym ściana iedna każdego ſześcianu mnieyſzego, będzie miała 36. calow kwadratowych (d), które czynią iednę czwartkę ſtopy kwadrat. czyli $\frac{1}{4}$. (e) Naſtępnie 6 ścian, czyli cała powierzchnia każdego ſześcianu mniey-

---

logorum. *Równie ſię na tych Ciałach prawdzi:* Cubi ſunt in ratione triplicata ſuorum laterum. *Tym więc propozycyom nie ieſt przeciwna propozycya Muſchembrocka, która tego dowodzi, że powierzchnie Ciał podobnych różney wielkości, ſą względem bryt w ſtoſunku odwrotnym długości bokow związkowych.*

(c) *Większy Sześcian przed podziałem był długi na ſtopę iednę, to ieſt: na calow 12 więc po podziale będzie mnieyſzy ſześciościan na calow 6 długi, gdyż troiakie przecięcie ſtało ſię przez śrzodek większego, to ieſt: każda iego ściana na połowę przecięta zoſtała.*

(d) *Bo mnożąc 6 przez 6 będzie 36.*

(e) *Mnożąc 12 calow, przez 12. mam 144. to ieſt: ſtopę kwadrat: na cale obroconą, którą dzieląc na 4. części, wypada na iednę część 4tą ſtopy kwadrat: calow 36. więc 36. ieſt 4tą częścią ſtopy kwadrat. co ſię wyraża tak. $\frac{1}{4}$.*

ſzego, będzie = $\frac{6}{4}$ ſtopy kwadrat: (*f*) więc wierzchy u wſzyſtkich ośmi, będą równe $\frac{48}{4}$ = 12 ſtopom kwadrat: (*g*) Ponieważ przed podziałem Ciała ſtopy kubiczney, było powierzchni iego 6. ſtop kwadratowych, więc po podziale tegoż ciała na 8. części, ieſt powierzchni dwa razy tyle, to ieſt 12. ſtop kwadratowych, choć maſſa po podziale ieſt taż ſama, co była przed podziałem, to

---

(*f*) *Bo mnożąc* $\frac{1}{4}$ *przez 6 to ieſt przez liczbę ścian podług zwyczaynych ſpoſóbow, będzie:* $\frac{6}{4}$. *Albo 36. mnożąc przez 6. będzie 216 calow kwadrat: to ieſt: cała powierzchnia iednego ſześcianu z ośmi. Jeżeli więc 36. cali kwadrat: daią mi* $\frac{1}{4}$ *ſtop: kwadrat: ileż mi da cali kwadrat: 216.? z czem tak ſobie podług znanych reguł postępuię:* $36 : \frac{1}{4} = 216 : x$ *216 przez* $\frac{1}{4} = \frac{216}{4}$ .. $\frac{216}{4} : \frac{36}{1}$ *czyli* $\frac{216}{4}$ *przez* $\frac{1}{36} = \frac{216}{144} = 1\frac{72}{144} = \frac{4}{4}$ *przez* $\frac{72}{144}$ *to ieſt:* $\frac{2}{4}$ *co czyni* $\frac{6}{4}$ *ſtopy kwadr: na całą powierzchnią iednego ſześcianu z ośmi.*

(*g*) *Te* $\frac{6}{4}$ *mnożąc przez 8. będzie* $\frac{48}{4}$ *czyli 12. ſtop kwadrat: Albo prościey: mnożę 216. calow to ieſt: całą powierzchnią iednego ſześcianu z 8mi. przez 8 wypada.. 1728. calow kwadrat: na wierzchy wſzyſtkich ośmi: Ten wieloczyn dzielę przez ſtopę kwadrat. to ieſt: przez 144 cal: kwadrat: wieloraz daie mi 12. ſtop kwadratowych.*

to ieſt: maſſa iedney ſtopy kubiczney. Pierwiaſtek tedy kubiczny wyciągniony z liczby części, na ktore ſię ciało całe podzieliło, wyraża mi przyrośnienie powierzchni iego, tak: iako wyżey powiedziałem. Położywſzy daley ciała nierowne, ale ſobie podobne, będzie powierzchnia ciała mnieyſzego, do ſwey bryłowatości, w ſtoſunku więkſzym, niż ieſt powierzchnia ciała więkſzego, do bryłowatości ſwoiey, ponieważ w przyłączonym przykładzie ſześcianow, powierzchnia ſześcianu więkſzego, do bryłowatości ſwoiey ieſt, iak 6: 1. powierzchnia zaś ſześcianu mnieyſzego, do bryłowatości ieſt, iak 12: 1.. (g') więc więkſza niż w więkſzym, gdyż w więkſzym ſześcianie ieſt powierzchnia do bryłowatości iak 6: 1. iako ſię założyło. Zachodzi tedy pytanie, iak ſię ma ten ſtoſunek? Propo-

---

(g') *Gdyż powierzchnia mnieyſzego ſześcianu ieſt* $\frac{6}{4}$ *ſtop: kwadr: a maſſy ma w ſobie* $\frac{1}{8}$ *z maſſy całego ſześcianu więkſzego.* $\frac{6}{4}$: $\frac{1}{8}$ (reducendo ad eundem denominatorem) *ieſt* $\frac{48}{32}$: $\frac{4}{32}$. *w mnieyſzych zaś wyrazach* $\frac{12}{8}$. $\frac{1}{8}$ *Liczniki pokazuią, że powierzchownia ciała mnieyſzego ieſt względem bryłowatości, iak 12: 1.*

zycya twierdzi, że się ma na odwrot długości bokow związkowych, co niżey pokażę na tymże samym przykładzie i zupełnie usprawiedliwię Autora, z ktorego się tę propozycyą wyczerpnęło, on zaś wyczerpnął ią z Pamiętnikow Akademii Paryzkiey, ktorych Szkoła Matematyczna ani czytała, ani czyta, ani czytać będzie, ieźli kabał a nie nauki patrzyć daley zechce.

Wydana Propozycya byłaby prawdziwa, nawet w przykładze mąki. Bo ieźli mi Szkoła Matematyczna podzieli iedno ziarno naywięcey się zbliżaiące do figury kubiczney na milion części rownych, i sobie i całemu ciału podobnych, upewnię Szkołę Matematyczną, i wydemonstruię iey to iaśnie: że w tym ciele przybędzie po podziale powierzchni sto razy tyle, iak iey było raz przed podziałem. Pierwiastek bowiem kubiczny wyciągniony z liczby milion, iest sto h) iak początkuiącym nawet w Jeometryi wiadomo

---

(h) *Podobnych przykładow ma więcey* Pitot. l'Histoire de l'Acad: Roy: A. 1728. pag: 520. *skąd sam* Muschembrek *kilka ich zabrał.*

Wydana tedy Propozycya ma mieysce i w wielkich, i w małych przypadkach *servatis servandis*. Więc moia Propozycya iest ogolna. Propozycya zaś od Szkoły Matematyczney podana iest szczegolna, bo się ściąga do wielkich tylko przypadkow. Oprocz tego, iest nawet przez sposob podawania iey niedostateczna i fałszywa, iako się pokazało.

Co gdy tak iest, moia Propozycya bydź musi i iest dokładna i prawdziwa. Takie Propozyce podawać i ogolne prawdy z nich wyciągać, iest to gruntować prawdziwą o rzeczach umieiętność. Lecz dopuszczać się *Sofizmatow metafizycznych i kontradykcyy*, i mięszać z sobą wyobrażenia o rzeczach Fizyczne, z wyobrażeniami Matematycznemi, i przeciwnie, iest zakorzeniać w nauki błędy, ktore ciężko iest wykorzenić, bo z błędami trzeba oraz wykorzeniać *prewencyą szkolną*, iak tego nie raz doświadczyłem.

Wziąłem prawda za przykład podzielności, zboże na mąkę. Jest to przykład bardzo pospolity, ale weń wchodzi bardzo wiele pożytecznych wiadomości. Nayprzod zboże na mąkę używane ma bydź czerstwe i nieporosłe; bo to ostatnie raczey na krochmal dobre, ale nie na chleb; zboże w przy=

zwoitym czáſie zebrane, bo kiedy ſię przeſtoi, wyſypuie ſię z kłoſow, zboże z żyzney roli zebrane, w co wchodzi ugnoienie gruntu. Wſpomniałem nawet o chlebie z mąki, abym wprowadził w naukę o kiśnieniu, za pomocą ktorego wſzyſtkie prawie odmiany w ciałach dzieią ſię. Wchodzi w to nawet uwaga nad kamieniem młyńſkim, ktory powinien bydź przyzwoicie obracany, aby iak nayiepiey mlewo odbywał. Nauka tak pożyteczna dla narodu ludzkiego, będzież u nas nauką czczą? I owſzem: ieſt to nauka arcy-pożyteczna, nie tylko dla uczących ſię Fizyki, ale i dla ſamych Matematykow, ktorych ieſt profeſſyą, podawać rzemieślnikom, iakiego przemiernika (*diameter*) iakiey grubości, z iakiego kamienia, ma bydź naylepſzy kamień młyńſki, tak w młynach wietrznych, iak i w młynach wodnych, z iakiey wyſokości pewna miara wody ſpadać powinna, aby przyzwoicie obracała koło dane? Jaka prędkość powinna bydź wiatru, dla wydania tegoż ſamego ſkutku, iaki woda wydaie &c. Cożby dopiero mowić o ſamym mlewie ogułem? a w ſzczegolności o mlewie ekonomicznem, i o mlewie razowem, o rożnicy między ſkutkami mlewa

ekonomicznego, i mlewa razowego i t. d. Są to nowe obserwacye od Nauczycielow Piekarstwa nie dawno w Francyi ustanowionych nam podane, ktorych zasięgneli od dobrych Praktykow Młynarzy. Bo co ażard lub potrzeba wynayduie, nad tem się w większey części uczeni zastanawiaią. Szczęśliwi! ieżeli co w tem poprawią. Zaczniymyż od tey sztuki potoczney i arcy-pożyteczney, w ktorey pokazuie się tak śliczne użycie Matematyki, abyśmy poprawiwszy w niey co, przez cudze przynaymniey *Obserwacye*, przekonali *tandem aliquando* Narod o pożytku Nauk naszych. Nie tońmy w *Rachunku Infinitezymalnym*, przez ktoren im więcey rachuiemy, tem mniey z niego pożytku zbieramy. Im daley ia go się uczę, tem lepiey iestem o tem przekonanym, że *rachunek ilości nieskończenie małych, i ilości nieskończenie wielkich, iest rachunek cale uroiony*, ktory wykracza z obrębu rzeczy Fizycznych, i wyprowadza imaginacyą za granice od natury przepisane, iako się z tem wypisałem w Nocie do Wstępu *Dyssertacyi o używaniu lekarskim elektryczności*, gdzie mowię o Naukach ogołem. Otoż będzie Nauka mlewa, ktora da

Bog doczekać, przyfzłe pofiedzenia zatrudni, do czego przez tę Propozycyą chciałem fobie przyftęp uczynić. Tego gdy dokażę, fpodziewam fię, że przyfzła przynaymniey Szkoła Matematyczna Krakowfka nie będzie wyrzucała tonem fzydliwym w podzielności Ciał przykładu mąki i chleba, kiedy dzifieyfza Szkoła Matematyczna czyniąc to, przez powtarzaną nieiako *affektacyą*, zdaie fię nie dawać *reflexyi* na to; o co codziennie Boga profiemy: *Panem noftrum quotidianum da nobis hodie.* Bo; czyż fię przez co rożni chleb matematyczny, od chleba nafzego powfzedniego? Przyznam fię, iż nie wiem dotąd o żadnym ftopniu rożnicy, ani mnie też kto za to, iak fię fpodziewam, nie będzie obwiniać o niewiadomość Fizyki, a mniey iefzcze o niezdatność do niey.

Nakoniec Szkoła Matematyczna taki czyni wniofek, co do pierwfzey części moiey Propozycyi. „ *Ałoli Propozycya wydana ogolnie ieft fałfzywą, fałfzywą iefzcze w przykładzie mąki i chleba, i przez zbytnią ogolność i przez ten fpofob, w ktorym ieft wyrażona. Podawać zaś przypadki fzczegolne za prawdy powfzechne ieft to naygrub-*

szym błędem w Naukach, a podawać ie ieszcze w sposob pierwsze początki Arytmetyki i Geometryi obalaiący, iest to wprowadzać kontradykcyą między iedną Nauką i drugą. Stosowanie tym sposobem Matematyki do Fizyki, iest to raczey bałamucące, i gorszące zdrową reflexyą, iak prowadzące do dobrego Nauk w doświadczeniach użycia.

Odpowiedź. Na ten wniosek nic nie odpowiadam, bo żadney nie widzę proporcyi między tym wnioskiem, i założonemi nań *Sofizmatami.* Wszakże słuszność naturalna wyciąga, aby wielkość obwinienia była w proporcyi moey i stopnia dowodu. Tak wielkie oskarżanie zasadzać się powinno nie tak na wielkim zarzucie, iak na wielkim iego dowodzie. Upadł dowod, bo się pokazało fałsz iego oczywisty. Upada samo przez się oskarżenie, choćby było naywiększe, na samych przeciwnikow pada i na nich niezatartą zostawia plamę. Możnaby tu obrocić broń Szkoły Matematyczney przeciwko niey samey, nie czynię tego, bo to każdy, ieżliby mu się podobało, uczynić może.

Inny Punkt moiey Propozycyi, tak krytykuie Szkoła Matematyczna. *Drugą Propozycyą* (mowi ona) *tenże Professor*

przyłączył, iż powierzchności ciał podobnych rożney wielkości, ſą między ſobą względem brył, w ſtoſunku odwrotnym bokow związkowych. W tey Propozycyi (mowi Szkoła Matematyczna) *iak ieſt wyrażona, kilka grubych znayduie ſię błędow* Kilka grubych błędow ? kiedyś ani iednego nie pokazała i nie pokażeſz. Kto chce kogo o błąd przekonać, powinien go wytknąć, i nie w ſłowach, ale w rzeczy ſamey pokazać go, tak iaſno, iak na dłoni. *Wiemy* (mowi Szkoła Matematyczna) *z pierwſzych początkow Jeometryi, że powierzchnie nie mogą ſię rownać, tylko z powierzchniami, a bryły z bryłami, iako ilości iednego gatunku, rownać więc powierzchnią z bryłą, ieſt to monſtrum niepoięte w rozumie ludzkim, iak gdyby kto chciał na łokcie wodę mierzyć. Powierzchnie zaś przyzwoitym ſpoſobem rownane, wiemy z początkow Jeometryi, iż ſię maią, iako kwadraty bokow związkowych; podług Euklideſa, i Jeometryi Elementarney Części II wręcz przeciwko Propozycyi na popiſy podaney.*

Odpowiedź. Każdy widzi z moiey Propozycyi, że rownam powierzchnie z bokami, maiąc nawet wzgląd na bryłowatość,

ktora się przez powierzchnie zamyka. Podobnoby chciała znowu Szkoła Matematyczna rzecz uważać *in Abstracto* tak, iak wyżey swoie liczby. Ja zaś biorę rzecz tak, iak iest w naturze, to iest *in Concreto*. Nie chcieć tego widzieć, ani poymować, iest to tworzyć sobie w myśli srogie *monstrum*, iest toż same *monstrum* z *imaginacyi* na papier przelewać, iest straszną toż *monstrum* dla oczu swoich malować farbą, i z niego sobie grube błędy roić.

Powierzchnie zaś przyzwoitym sposobem rownane (mowi Szkoła Matematyczna) *są iako kwadraty bokow związkowych, podług Euklidesa i Jeometryi Elementarney.*

Odpowiedź. Już wyżey powiedziałem, że moia Propozycya iest zgodna z Jeometryą i z tego się wyżey wytłumaczyłem. (b) Teraz mogę mowić, i owszem mowię, że moiey Propozycyi, o ktorey pewność zmysłow zaręcza, nie może psuć ani obalać żadna Propozycya *Euklidesa*, z ktorego powstały wszystkie prawie dzieła Jeometrow. Nakoniec, moia Propozycya ma bydź *wręcz przeciwko Propozycyi na popisy wydaney.* Choćby i tak było? alboż ia powinienem bydź niewolnikiem cudzego zdania? tak,

iak nikt nie ma polegać na moiem, ieżli go nie wesprę pewnem doświadczeniem i demonstracyą nieomylną. Zadna na Swiecie powaga nie waży nic w Fizyce; samo doświadczenie i obserwacya są gruntem Fizyki.

Prawda. (mowi Szkoła Matematyczna) *że Muschembröek w Fizyce swoiey, propozycyą tę tak wyraził; iak iest z niego na Popisy wypisana, atoli Autor ten przeciwko pierwszym początkom Jeometryi w swem tłomaczeniu się zgrzeszył, nazywaiąc powierzchnią to, co iest niepowierzchnią, a bryłą to, co iest nie bryłą.*

Odpowiedź. Wielkim iest przeciw Moralności grzechem supponować, iakoby wspomniony Autor nie wiedział, co iest *Soliditas Mathematica*, a co iest *Soliditas Physica* &c. Lepiey on o swoim Czytelniku trzymał, gdy się nad tem nie rozciągał, co mu bydź wiadomo sądził z początkow Jeometryi i Fizyki: Zależy to od znaiącego rzecz i Język Łaciński, iakie ma przywiązać wyobrażenie do tych słow: *Superficies*, *Soliditas* i *Solidum*, i iakie wyobrażenie daią znaiącemu rzecz i Język Łaciński, też słowa. Dziwno mi, że, iak ia

wiem, nikt dotąd krytykowanemu dziś Autorowi, na tym mieyſcu tych grubych nie wyrzucił błędow, ani ia ich dotąd nie widzę, i nigdy ich nie zobaczę. Jak *Muſchembröek* ieſt wſzędy ſławny, tak też ſtanie ſię *Szkoła Matematyczna Krakowſka*, wſzędy ſłynną, gdy przez iakie ważne piſmo wytknie te grube błędy, i o nich uczony świat przekona. Na tedy każdy głośno zawoła: *Trzeba było Szkoły matematyczney Krakowſkiey do wytknięcia Muſchembröekowi grubych błędow tam, gdzie ich dotąd nikt nie widział.* Nakoniec, niechby nazwał kto powierzchownią *co ieſt nie powierzchownią*, a bryłą to, *co ieſt nie bryłą*. mnieby tym nic nie imponował, bo ieżli gdzie; to w Fizyce, nie trzeba bydź niewolnikiem powagi, ani ſię też rządzić uprzedzeniem, ale tylko racyą i doświadczeniem. *Muſchembröek* w Fizyce ſwoiey tak tę Propozycyą zwięzle wyraża: *Superficies Corporum ſimilium diverſæ Magnitudinis, ſunt reſpectu ſoliditatum, in ratione reciproca laterum homologorum.* Co ſię iaſno dowodzi przez dany wyżey przykład na dwoch ſześcianach rożney wielkości. Pokazało ſię wyżey, że powierzchnia ſześcianu większego ieſt do bryłowatości iak 6. do 1.

powierzchnia zaś ſześcianu mnieyſzego do ſwey bryłowatości, ieſt; iak 12. do 1. Bok zaś ſześcianu więkſzego, ieſt do boku ſześcianu mnieyſzego, iak 2: 1. Będzie tedy powierzchnia ſześcianu więkſzego, względem bryłowatości, do powierzchni ſześcianu mnieyſzego, względem bryłowatości, iak ieſt bok ſześcianu mnieyſzego to ieſt 6. calow, do boku ſześcianu więkſzego, to ieſt: 12. calow, czyli w mnieyſzych wyrazach: iak 1: 2. gdyż iako 6 w 12. tak 1 w 2 mieści ſię dwa razy. To ieſt: że powierzchnie względem bryłowatości ciał podobnych rożney wielkości, ſą w ſtoſunku odwrotnym długości bokow związkowych. Oprocz *Muſchembroecka* na kar. 31. (*Edit. Lugd. Batav. 1762.*) ktory rzetelną ma prawdę na oczywiſtym doświadczeniu zaſadzoną, ma tę ſamę prawie propozycyą Rogalińſki, w Fiz: Kſię: 1. k: 198. i przykład temu podobny. Obydwa ſię nie pomylili, ile ia pewnie ſądzić mogę, i dotąd nie wiem, aby kto, albo Rogalińſkiemu, albo Muſchembroekowi, iaki błąd w tey materyi wyrzucił.

W reſzcie (tak kończy ſwoie Uwagi Szkoła Matematyczna nad moiemi propozycyami,) *nie dokończywſzy Profeſsor Fizyki*

Nauki o ogolnych ciał własnościach, i opuściwszy tyle ważnych w tym Traktacie dla uczniow wiadomości, skoczył w ostatniey propozycyi do używania Elektryzacyi w Sztuce Lekarskiey (nic o samey elektryzacyi wprzod nie mowiąc:) podawszy kwestyą: W iakich przypadkach uczy doświadczenie biegłego w Sztuce swoiey Lekarza, używać elektryzowania dodatniego, a w iakich odiemnego? Ktokolwiek zna się na Fizyce, i na skutkach elektryzacyi, przyzna: że takowe pytanie dla uczącego iest śmieszne, i nawet szkodliwe. Bo iakże ie potrafi rozwiązać uczący się, kiedy go dotąd wszyscy prawie pracuiący nad Elektryzacyą Fizycy nie rozwiązali? Oprocz tego, wciągać zaczynaiących się uczyć Fizyki w to; co nawet w Fizyku i Lekarzu biegłym boiaźń sprawić powinno, iest to narażać uczących się na niebespieczeństwo szkodzenia raczey nauką, niż pomagania społeczności. Tak skończyła swoie Uwagi Szkoła Matematyczna.

Dopokiż i iak daleko rozciągać będzie Szkoła Matematyczna ton dogmatyczny sądzenia o rzeczach, o ktorych sądzić nie może. Oczywiście ta Szkoła wykracza i wychodzi z swoiey sfery. Pokazuie się, że o

tym sądzić nie może, nawet przez to, że nie wie, gdzie potrzeba tego wyrazu użyć *Elektryczność* a gdzie *Elektryzacya*? Bydź musi wiadomo Szkole Matematyczney, ieźli się *intimum sensum* poradzić zechce, że w przeszłym roku na posiedzenia wydana była Teorya Elektryczności, gdzie oraz rzecz była o Elektryzacyi, została się ieszcze do rozwiązania wydana teraz kwestya, ktorą w osobney *Dyssertacyi* podług pewnych doświadczeń biegłych w Fizyce i Fizyologii Pisarzow opisałem, i do publicznego roztrząśnienia podałem. Czekam zdania o tym uczonego Fizyka i Medyka, ale nie Szkoły Matematyczney. Wiadomo iest uczonemu światu, że publiczne odebrali nadgrody, ktorzy to pytanie po części rozwiązali. Ktokolwiek zna się na Fizyce i na skutkach Elektryczności, wiedzieć powinien, że to pytanie iest przyzwoite i pożyteczne, Przyzwoite; bo na co się zda Teorya iakiey Nauki, choćby była naypięknieysza i naydowcipnieysza, kiedy nie będzie stosowana do iakiey na świecie praktyki? Jest pytanie pożyteczne; bo tysiąc przykładow naucza, iak Elektryzacya w ręku oświeconych i roztropnych Lekarzow, pomocną się stała. O-

wſzem, wciągać w tę praktykę uczących ſię Fizyki, i oświecać ich, w iakich przypadkach decyduią biegli Fizycy używać Elektryzowania dodatniego, a w iakich odiemnego, ieſt zapobiegać owemu w ſpołeczności niebeśpieczeńſtwu, ktoremu podpadaią ci, ktorzy przez niewiadomość, każą elektryzować odiemnie tam, gdzie trzeba dodatnie, i przeciwnie. Co gdyby ſię tak miało dziać, lepiey ieſt bać ſię elektryzacyi i ganić ią, a niżeli iey tak na los ślepy używać.

Otoż odpowiedź na tę ſkładkę Szkoły Matematyczney. Co ſię mnie tycze, nie mam po ſobie żadnego orſzaku, ale tylko prawdę, ktora mocnieyſza ieſt nad wſzelkie ſpiſki, i powinna poźnoli, prędkoli, tryumfować koniecznie. Zyczyłbym; aby każde *individuum* Szkoły Matematyczney, wzięło z tey ſkładki to, co ieſt iego, i ſamo przez ſię popiſało ſię oſobiście z tym w czaſie na Akcie publicznym; na co zupełną od uczniow moich odbierze *ſatysfakcyą.*

Ale podobno ponawiam o to całą Szkołę Matematyczną? Są pewne znaki, po ktorych ludzi dochodziemy. Ton dogmatyczny i zuchwały daie poznawać, że to ieſt produkcyą

Nauczyciela *Mathefeos puræ*, ktory nie dawno będąc Profefforem Geometryi tylko Transcendentalney czyli przeftępney, chciałby, iak z profeffyi przeftępować i rwać wfzelkie Ludzkości obowiązki na tym, na kogo fię tylko zaweźmie. Wybaczam mu, i żałuię go, zapatruiąc fię na iego poftępki, iako na fny, i fantazye człowieka, ktory do zupełnego podobno zdrowia nie przyfzedł z choroby po podroży Angielfkiey. Powiem na to wfzyftko z HORACYUSZEM: *Credite...... isti tabulæ fore librum perfimilem, cujus velut ægri fomnia vanæ fingentur fpecies.*

Wierzcie, to ieft podobne dzieło do poczwary,
Ktora myślom w gorączce rożne fnuie mary.

Spodziewaliśmy fię, że ten człowiek dobrych *quondam* nadziei, po powrocie z krainy myślących wyfpiarzow, udzieli nam ważney iakiey *obferwacyi*, (*) ktoraby dla Nauk, i dla Kraiu była pożyteczna, aleśmy fię zawiedli na nadziei. Od powrotu iego nie mafz dotąd nic dobrego, ale wiele złego. *Parturi-*

(*) *Powiada: że widział przecię i obferwował nadpfutym wzrokiem fwoim Wolkany w Xiężycu &c. co wfzyftko mu ieft arcy przydatne do bawienia młodych i ciekawych umyflow.*

turiunt montes nascetur ridiculus mus. Zyczyłbym dla dobra Nauk, aby ten duch niespokoyny, mogł sobie wyrobić u *Przeswietney Kommissyi* pozwolenie przeiechania się na czas do *Obserwatorium* Wileńskiego, gdzieby opatrzony w pensyą przyzwoitą, mogł wyręczać, poki do cała oczu nie straci, Męża wypracowanego, i chwalebnie sprawuiącego swoy urząd, i oraz co takowego zrobić, coby mu u zagranicznych Akademiy sławę ziednało. Stanie u nas tym czasem *Obserwatorium* zaczęte, a dla Sal i Gabinetu Fizyki dotąd prawie pustego, zawieszone. Przeydzie foment prożnego ambitu. Może się stać pożytecznym na Horyzoncie Wileńskim; bo na Krakowskim sprzysiągł się (*) z swemi sprzymierzeńcami *Egoizmem* brzydkim zarażonemi, psuć i burzyć to wszystko, co Zwierzchność naylepszego stano-

---

(*) *Pełno iest nadzwyczaynych tego człowieka postępkow, o których samey tylko Zwierzchności wiadomo; po różnych Aktach Akademickich. Muszę się tam po nie udać i w czasie ie opowiedzieć, kiedy kabała głowę podnosi i smie po wszystkich prawie kątach wzniecać nienawiść przeciwko dobrym i poczciwym ludziom. Dziwno mi:*

wi, a na co się zgadza *sanior pars Academiae* przynaymniey. *tacito sensu.*

że w tym właśnie czasie, w którym dwa wielkie w Europie Narody odradzaią się przez dwie drogi wstecz sobie przeciwne, wyradzaią się pewni od swych Matek i Oyców Synowie. Wszakże Alma Mater fovet quosdam minus dignos sinu suo natos. Patres quoq; pii, quosdam minus pios procreant Filios. *Ci ostatni porzuciwszy ślady oycow swoich, którzy wedle powołania swego winni dawać taką dzieciom edukacyą, iakiey sami wązkim opasani murem; nabywać mogą; przestraszeni* Biczem Krakowskim, *któren dowcipny* Jacek *zaczął na* Gieniuszki *kręcić: obłąkali się po manowcach, gdzie kawałek własnego ukręcili bicza, i nazwali go urywkiem bicza Krakowskiego. Cały ten* Urywek z kręconego Bicza w Krakowie (*tytuł to iest nowego znowu pisma potworczego*) *iest słaby, podły i nikczemny, bo go z samych ukręcono pakuł. Rozumiem te wierszyny czcze, których ieden z obłąkanych Synow* Biczem *zacięty* Jackowskim *nieznośną w krótkim czasie naklecił gromadę. Ten* Urywek Bicza *iest brzydką nasmarowany smołą, rozumiem Noty podłe, w naywyższym stopniu złośliwe, któremi rzeczoną natasowano pismidlinę.*

Jeżli Poetę cechuie żywość myśli i moc imaginacyi, mnostwo wierszyn, z których U-

Co zaś iſtotnego Duch Matematyczny w tych uwagach opuścił, ieſt to: że ſię też nic

---

rywek Bicza Krakowſkiego *ukręcono, ieſt cechą ſłabości Werſifikatora, bo wierſzyny ſą ſłabe i nikczemne. Lecz krytykowi należy bydź ſprawiedliwym. Wiadomo, że każdy piſarz ſtoſować ſię powinien do poięcia i do guſtu tych, dla których co piſze. Dla tego* Urywek Bicza Krakowſkiego *ſłaby ieſt i nikczemny, bo nowy Poeta piſał go dla tych, co bicza używaią na biczowanie zwierząt. Końcem przydania okraſy tey piſmidlinie biedney, obſitemi zbogacił ią Notami. Wielką atoli część okraſy napiſał dla ſamych tylko trzody nie rogatey paſterzow. Dowodzi tego owa bezczelna iego obelga* = Sus Minervam docet &c. *Nieomieſzkał po licznych Notach przyzwoitego doſtarczyć żywiołu* ſzlachetney ſwoiey i wyſokiey myśli, *którą w mozgu iego urodziła mowa w* Biczu Krakowſkim *o piſmach i wynalazkach* świeżych. *Ale nie przyſtoi wierną myśli iego cytacyą czyſtego ſzpecić piora, ani delikatnych uszu obrażać, bo nawet ci, co biczami robią; oczy od takich odwracaią widokow. To tylko powiedzieć mogę: że myśl iego w maſkę przybrana ieſt* digna porcorum grege. *Dziękuiemy za taką ucztę temu* świeżemu Poecie. *Niech lepiey dar taki ponieſie na ofiarę Bogini lubych ſobie ſamemu zapachow. Może go ta Bogini za takowy upo-*

nie zaſtanowił nad Propozycyami z ſamey-że Matematyki, i nad niemi żadnych uwag

---

minek, który pewnie tak, iak ona ſama ſævam exhalat opaca Mephitim (*) *naywyżſzym uczyni w bałwochwalni ſwoiey offiarnikiem. Porachowawſzy w Warſzawie Metrow do ięzykow cudzoziemſkich, poſądził Akademią Krakowſką, o bezprawe Grammatyki Niemieckiey drukowanie, iak gdyby Akademia była drukarnią. Miała ta Szkoła zacnego Drukarni ſwoiey Prefekta, który ſię drukowaniem xiążek zatrudniał, a którego ſtraty mocno żałuie, iako iednego z dobrych Oycow tego obłąkanego Syna. Chełpi ſię, że Fizyka w* Zakuſie *zgromił... i ſtoſem mu za iakąś herezyą pogroził. Wſzak Filozofia rozrzuciła iuż ſtoſy dla tych, którzy Religią w ſercu piaſtuią, uſtami ią wyznaią i uczynkiem ſtwierdzaią, a zoſtawiła pale i ſtoſy dla tych, którzy ſię świętym Religii płaſzczykiem okrywaią, kiedy po nich interes tego wyciąga, a żadney w ſobie nie maią. Broni wſzędy iak pierworodnego dziecięcia potwarczego* Zakuſa, *przez co iawnie pokazuie: że ieſt z liczby ſpiknionych tego Paſzkwilu ſprawcow, którży tę na ſobie nieść maią cechę:* Schadzka Mocnym Związana Łancuchem Dmochnąwſzy W Siarczyſty Kopeć Snadno *ſprzykrą zapaliła kłotnią. Brzmienie grzeſzy prze-*

(*) Virg. Æneid. lib. VII. v. 84.

nie dał, i nad tem także: że sam żadnych Propozycyy nie wydał, iak professya iego

---

ciutko ortografii, lecz znaczenie też sama przed bacznemi wymawia ortografia. Łatwo tedy poznać z cechy tak znaczney, że Fabrykant Urywka Bicza Krakowskiego *iest ten sam Pismak, który* 1 mis 8bris anni Curr. 1789 *wydał na widok po części* Francuzko-Łacinską *o pracy i dowcipie* gryzmolinę, *gdzie ani dowcipu, ani pracy nie pokazał. Wydał się ieszcze ten świeży Pismak nawet przez to, że sam siebie przekopiował i przepisał. Co bowiem w* Zakusie *do osob niesprawiedliwie stosował i złośliwie wyraził, to samo przybrawszy w mizerny stroy Łaciński ogołem powiedział:* in sua Oratione pro instaurandis studiis Scholarum Piarum. *Licha ta gryzmolina, iest bez celu, bez loiki, bez związku; nic nie znaczy, niczego nie uczy, żadney nie przynosi nikomu korzyści, wyiąwszy owę, którą samey przyniosła drukarni. Wolałbym proznować, niż w tak biedney gryzmolinie tego wszystkiego dowodzić.*

Z tem wszystkiém; kiedy niektóre Syny wyrodne od Oycow swoich, dla których tyle mam uszanowania; ważą się szarpać sławę ludzi na honor pracuiących, muszę nieco przetrząsnąć w czasie ramoty ich coś na pozor znaczące, któremi nas nie przestaią zarzucać, abym pokazał rzetelną ich wartość tey części Powszechności, która

wyciąga, ale *privato ſpiritu* na innego tę powinność włożył. Za iednem oka rzuce-

---

w czyſtych zrzodłach też ſame wiadomości dokładniey i pożyteczniey czerpa. Dalekoby był lepiey zrobił ten ziawiony nowo Rymotworca, gdyby był nie rymował i nie kręcił tego Urywka Bicza Krakowſkiego, *którym Poeta Filozof pogardzi, a forman filozof brzydzić ſię będzie, iako ſkazą obyczaiowi nauk hańbą, i gdyby był na to mieyſce pokazał w ſwoiey Oracyi pracą przynaymniey, kiedy w niey dowcipu pokazać nie mogł.*

Jeżeli co po Łacinie piſać zamyśla, niech ſię zawczaſu uda na mocną Łacinę do Szkoł Krakowſkich, gdzie podziśdzień znayduią ſię reſzty Łaciny czyſtey, którey tam po Łacinie uczono, nie tak, iak iey dziſiay uczą po Polſku, præclaro ſuo in lingua noſtra auctore, *co Polſkie Szkoły z dzieci oſuſza i za granicę na ięzyk Łacinſki wyſyła; ponieważ uczący ſię Łaciny po Polſku, ani* Officium de Beata, *ani Lekcyi publicznych po Łacinie dawanych, ani Tranzakcyy prawnych nie rozumieią. Nie wierzę temu, ani wierzyć mogę, co powiadano, iakoby Mąż tak zacny miał* pro Coronide Operum ſuorum, *pioro trzymać i na ſtarość poprawiać przeciwko regułom Grammatyki ſwoiey Solecyzmy i barbaryzmy w* Zakuſie nad Zaciekami Wſzechnicy Krakowſkiey, *zwłaſzcza; kiedy ten Paſzkwil uſiłuie hańbić w oczach Narodu*

niem na *Porządek Materyy Nauk*, każdy widzi, że Propozycye z Matematyki, iedne są suche, a inne bez porządku, bez pracy, i bez interessu wydane, dla tego podobno, iak gdyby Szkoła Matematycka pewnie przewidziała, że iuż wyżey przez żadną kaba-

---

tę Królestwa Szkołę, którey sam tyle oddawał sprawiedliwości. Należy mi go z tego spisku publicznie wyłączyć i pierwiastkową Sprawcow Zakusu *cechę zostawić tak, iak iest na nich wyciśniona w dowcipney cale Nocie* (23) *Dziełka pod tytułem:* Rozbior Zakusu nad Zaciekami Wszechnicy Krakowskiey. w Warszawie. 1789. *Jako z iedney strony dobrze to poznaię, że spokoyność umysłu iest karmicielką nauk, tak z drugiey wiem pewnie: że spokoyność iest, iak Newton słusznie sądzi;* res proc-sus substantialis. *Atoli gotow iestem spokoyność moię, którą mi psuć i burzyć będą spiknieni paszkwilanci poświęcić dla honoru tey Matki, na którey łonie wychowałem się. Użyię na to właściwego sobie oręża; iakim iest: rozum, prawda, i sumnienie, a iakim bronić powinien każdy uczciwy honoru swego, który mu iest droższy nad życie. Takim uzbroiony orężem bronić będę siebie, przyiaciela i moiey Akademii poki nie wytrącę z rąk prześladownikow broni tak podłey, iaką iest głupstwo, niesprawiedliwość, kłamstwo i kabała.*

łę licznych ſwoich dochodow nie poſunie, oboiętną ſię pokazała do publiczney pracy, na którey po części Edukacya Kandydatow zależy. Nie omieſzkam dać ſprawiedliwych nad niemi Uwag, które pokażą: że duch Matematyczny, aż nadto zaſłania ſkrzydłami ſwemi tych, których dla oſobiſtych intereſſow lubi, a lubi prześladować tych, którzy dla prawdy, i ſprawiedliwości, obrazili niepomiarkowaną iego próżność.

Takie były odpowiedzi Profeſſora Fizyki publicznego w Szkole Głowney Koronney na zarzuty Matematyczne. Nie tylko tych ſporow (co ieſt rzeczą naymnieyſzą) ale tylu innych kłotni aż do zgorſzenia w Akademii był Autorem ten Duch nieſpokoyności, którego o wiele wykroczeń ſtanu, urzędu i powołania ſłuſznie obwiniono.

Tenże ſam duch daley ieſzcze poſtąpił, kiedy ſpiknąwſzy ſię z ſwoiemi ſprzymierzeńcami zanioſł *directè* przeciwko przyiacielowi memu, a *indirectè* przeciwko Zwierzchności aż do Akt Grodzkich Krakow: ſrogi *Manifest*, końcem wzniecenia zażaleń przeciwko Rządowi edukacyinemu. Czuły równie na ſwóy honor, iak na prawe Zwierzchno-

ści kroki Oſkarżony muſiał koniecznie do tychże ſamych Akt zanieść *Remanifeſt*, w którym na zarzuty nie mogące bydź udowodnione a do kſiąg tamecznych przez pewne oſoby przeciw ſobie zanieſione, uroczyście w naſtępuiącym ſpoſobie odpowiada.

Suus cuiqué modus eſt; tamen magis offendit nimium, quàm parum. Moderati durant. Cicero.

Są przypadki, gdzie milczenie naylepiey za milczącym mówić może, w ninieyſzym atoli razie, milczeć byłoby albo niewiadomych w błędzie utwierdzać, albo uprzedzonych nie chcieć wybłądzać, zwłaſzcza gdzie idzie o Dobro Publiczne, i o honor Człowieka. Czynię to iedynie dla Powſzechności, gdy z powolności moiey czyniąc offiarę, odrywam rękę od prac, na uſprawiedliwienie ſię z fałſzywych zarzutow. Skoro przełożę krotko rzecz, iak ieſt w naturze, upadną ſame przez ſię obelgi i potwarze, które ciągła zawziętość i zazdrość śmie na niewinność rzucać. Tym końcem należy mi zacząć od tego, co mnie obwinia, i co ſię przeciwko mnie manifeſtuie.

Jeſt to niby całe kollegium Fizyczne podług imienia, a w ſamey rzeczy ieſt to kilka tylko Ofob, prawemi Remanifeſtuiącego ſię Prezeſa *Collegii Phyſici* poſtępkami około pełnienia urzędu ſwego urażonych, która *Jmość Pan N.* prześladuiąc ciągle Remanifeſtuiącego ſię, od czaſu wiedzenia z nim kłotni, o mieyſce i o ſtarſzeńſtwo Akademickie, a nie mogąc znoſić iego ſpoſobu myślenia i poſtępowania ſtatecznego podług ſłuſzności; na ſwoią przewiodł ſtronę. Tych tedy kilka Oſob tchnących duchem *Primi Mobilis*, ważyło ſię nie tak przeciwko legalnemu Prezeſowi, od P *Kommiſſyi E. N.* upatentowanemu, iako Proffeſſorowi w Akademii między wſzyſtkiemi członkami *ejuſdem Collegii* naydawnieyſzemu, iak raczey przeciwko Zwierzchności, która przez ſamę ſprawiedliwość, i z właſnego poruſzenia, na ten go urząd wyſadziła; zanieść *inſcid Academiá* przez *Jmość Pan N.* tak ſrogi Manifeſt do Akt Grodzkich Krak. ominąwſzy Akta Akademickie i pierwſzą Inſtancyą, i poſtąpiwſzy ſobie drogą nadzwyczayną; przez co chcąc Remanifeſtuiącego ſię shańbić nadzwyczaynie, ſame ſię iuż tym ſpo-

ſobem zhańbiły w oczach bezſtronney i światłey Powſzechności. Tąki duch zawiści chwytaiąc ſię drog prawdzie i rozumowi przeciwnych, targnął ſię na Zwierzchność naywyżſzą, naſtąpił na zaſługę i cnotę, nie przepuścił zwłokom nawet ſławney pamięci Niebofzczyka N. któremu zarzuca: iakoby Kollegium Fizyczne nie było oſtrzeżone o przeſłaniu do P. Kommiſſyi E. N. demiſsyi Jego z urzędu Prezeſa, kiedy na iedney Seſſyi ſam wyznał: iż ten urząd złożył w tych ręku, z których go odebrał, i o nominowanie Naſtępcy proſił. A naprzod targnął ſię na Zwierzchność naywyżſzą, kiedy pomimo Etat przez Nią podpiſany, gdzie mnie Prezeſem *Collegii Phyſici* położyła, i pomimo Patent mnie na Prezeſtwo *ejuſdem Collegii* wydany, na ręce godnego Rządzcy Akademii przyſłany, i z łona Jey *nemine Contradicente* odemnie wzięty, zawieſiwſzy arbitralnością ſwoią bez żadnych przyczyn Kardynalnych, mnie iako prawego Prezeſa od ſprawowania funkcyi, nie ſłuchaiąc potym ani rezolucyi P. Kommiſſyi dnia 29. Kwietnia roku bieżącego uznaiącey, te tylko Prezydencye *Collegiis* za prawne, które

Patentem Jey ſą do tego wyznaczone, ani nawet Rezolucyi dnia 25. Maia tegoż roku annikiluiącey wſzyſtkie *Actus* na Schadzkach niektórych Oſob *Collegii Phyſici* i zawieſzaiącey Penſye tym wſzyſtkim, którzyby odtąd bez względu na Etat, Patent, i Rezolucye nie przeſtawali ſwoie *conventicula* zamiaſt Obrad prawnych czynić pod prezydencyą inney Oſoby przez ſiebie obieraney, śmiał dnia 30. Maia w ſam dzień ogłoſzenia w Akademii tey oſtatniey Rezolucyi zanieść do Akt Publicznych Manifeſt ſwoy iako cechę zgorſzenia Publicznego, co wſzyſtko indygnacyą w każdym czułym wzbudzić powinno, potym zaś w kilka dni po intymowaniu teyże ſamey Rezolucyi prawe ogłoſzenie Seſſyi *Collegii Phyſici* zatrzymał, nie chciał przyſtąpić do obwieſzczenia konkurſu do zawakowaney Katedry, przez co ſtał ſię niepoſłuſznym, i owſzem ſprzeciwiaiącym ſię naywyżſzym Rozrządzeniom tey Magiſtratury, którey Narod Konſtytucyą ſwoią roku 1776. oddał moc w wſzyſtkim co do całości Funduſzow, do karności i porządku Oſob w Akademiach i Szkołach Publicznych uczących ſię, i uczących

należeć może = Kiedyć takim ſpoſobem tych kilka Oſob zawiſtnych targnęło ſię na Zwierzchność, nie dziw; że też naſtąpiło na mnie, rozrzucaiąc przeciwko mnie potwarze i obelgi, z których ſię bardzo łatwo oczyſzczę, ſkoro opuściwſzy wſzelkie oſobiſtości, i zadawane mi z dawna krzywdy krwawe, dotknę iak naykrocey tych tylko poſtępkow moich, które w proſt odpowiadaią na zarzuty.

Bawiąc przez lat przeſzło cztery na naukach w Akademiach zagranicznych po więkſzey części koſztem P. Kommiſſyi E. N. na którey względy zaſłużyłem ſobie był w czaſie przez pracą publiczną; doſkonaliłem ſię ciągle w Fizyce, korzyſtaiąc przy tym w tych naukach, bez których nie można w dziſieyſzey Fizyce, ani piorem, ani ięzykiem ruſzyć. Równie o Fizyce iak o Matematyce publiczną daie wiarę Zaświadczenie (którego odemnie w inney nawet Akademii potrzebowano, gdzie otrzymałem ſtopień Doktorſtwa podług ściſłego Examinu i wſzelkiey formalności, a które też rzecz ſama ſtwierdza) w oſnowie naſtępuiącey:

Lectori Benevolo Salutem.

Qui, Eruditionis copias, quas in Patria collegerat aucturus, per biennium no-

biscum commoratus est, Doctissimus Andreas Trzciński Polonus, mea etiam opera usus est, Publica, Privata & Privatissima, & hac quidem accepit à me Mechanicam, tum Elementarem, tum Sublimiorem, post calculum, quo nititur infinitesimalem, applicatam in primis Physicæ Mathematicæ, qualem Musschenbroeckius tradidit; locis difficilioribus, prætereà inserfuit prælectionibus meis in Physicam Experimentalem, Mathesin applicatam, ac perspectivam, post tradita ejus generalia præcepta, adhibitam projectionibus, quibus cœli terræqué facies pingitur.

Amicitiæ verò, quæ ut inter Nos vigeret, non ingenii magis elegantia, quàm animi sincera probitate effecit, magna semper cum voluptate recordabor.

His rebus, quod in partem venerim, ejus utilitatis, quam Litterariis laboribus mox allaturus est Patriæ suæ, magno mihi honori duco.

Jam dicto Dno Trzciński abitum ad exteros gratulor, quibus satis ipse se commendabit, ut mea certe commendatione non indigeat. Reduci in Patriam, ut perpetua præter corporis valetudinem, etiam in rebus extra nos

positis, illa contingat felicitas, qua opus est ornaturo aucturoq; scientias; ex animo precor. Dabam Göttingæ. D. 13. Octobris Annó Æræ Christianæ M. D. CC. LXXX. *Abraham Gothelf Kaestner. Reg. M. Brit: à Consil Aulic. Mathes. & Phys. P.P.O. Regiæ Scientiarum Societatis Gottingens. Sodalis Regiæ Theutonicæ Societatis Gottin. Senior. mpp.* (L S.)

Po szczęśliwym z zagranicy powrocie w R. 1782. nayprzod podawszy wzor Nauki moiey Zwierzchności naywyższey, i otrzymawszy od niey na Katedrę Patent, zacząłem dawać kurs Fizyki, i dawałem go zawsze pilnie i podług opatrzonych środkow do tego potrzebnych, zwyciężaiąc wszelkie do pomyślności przeciwności, o których cnota Chrześciańska i rostropność milczeć każe. Nie przywięzywałem się w nauce Natury do żadnego systematu ludzkiego, bo szedłem za tym, któren mi sama Natura nadarzała, nie trzymałem się także porządku, ani zdania żadnego Autora, bo w Fizyce żadna powaga nic nie waży. Za grunt Nauki moiey zakładałem i zakładam obserwacyą i doświadczenie, i to tylko za rzecz pewną podawałem

i podaię, owſzem pokazuię; kiedy tylko mam na czem, od początku aż do końca Lekcyi całey. Przyſtoſowanie wſzelkich wiadomości Fizycznych czynię do tych Nauk, w które Fizyka wpływa, lub które przez nię tłomaczone bywaią, co niewiadomi dziſieyſzey Fizyki brać mogą za wdawanie ſię w rzecz cudzą. Proſpekta wydaię takie, iakie wydawane bydź powinny, a wykonywam ie tak, iak mi ie Gabinet Fizyki i czas wykonywać dozwala. Taki ieſt ſpoſob i porządek proſty, którego ſię trzymam, a którego mi żaden z Profeſſyi Fizyk nie zgani. Może to ganić ten Duch ſpiſkowy, lecz w tym rozſądek iego, nic a nic wcale ważyć nie może, bo w tym ſpiſku żadnego nie maſz Fizyka z profeſſyi, któryby dobrze widział: iaka Fizyka experymentalna bydź powinna na Lekcyach Publicznych dawana ſtoſownie do poięcia wſzyſtkich. Nie chcę ia tu cyrklem Jeometrycznym wymierzać ſfery ograniczoney wiadomości każdego, ani wad nikogo wytykać, bo o tym *in Foro ac Loco competenti agam*. Z tym wſzyſtkim Duch ten zawiſtny śmie ſię ſzczycić, że moie propozycye na popiſy Publiczne wydawane

po-

poprawia. Lecz ſię iuż po więkſzey części pokazało prywatnie, co wſzyſtko pokaże ſię iawnie, ſkoro ſtoſowne do tego piſmo na widok wynidzie, iak grubey niewiadomości rzeczy dopuściła ſię delegowana na ów czas do tego Szkoła Matematycka w niepotrzebnym poprawianiu rzeczonych propozycyy; iakie popełniła błędy przeciwko ſwoiey profeſſyi, i iak zgrzeſzyła przeciwko precyzyi Filozoficzney? Mogę mówić: że utarczki z Szkołą Matematycką względem moich propozycyi Fizycznych, wyciągnęły mnie z zakątka moiego, i dały mnie lepiey poznać, a dzieła moie nioſące na ſobie piątno zdrowey Logiki, i czyſtey Fizyki pomogły mi do promocyi. Dalſze Dzieła i czyny moie za mną ſame mowić będą, i ściągną mi pochwałę od ſamych nawet Fizykow z profeſſyi, przed ktòremi ſzczyciłem ſię, i gotow ieſtem poſzczycić ſię, że poſiadam Naukę moią, umiem sferę iey obracać, i około niey chodzić. Należy mi tu zaproſić wſzyſtkich na Fizyce ſię znaiących i na naukach w nię wpływaiących, aby nie tylko na Lekcye moie, ale i na Akty publiczne co Sobota ſię odprawuiące raczyli

uczęſzczać, końcem przekonania ſię o tym, co mi z żalem przykra i twarda potrzeba wyrywa z ſerca, i oraz dla doświadczenia: ieżli niżſzym lub wyżſzym pokazuię ſię nad Autora odemnie tym czaſem tu wydanego, a po tylu Akademiach tłomaczonego. Z równymbym odbierał ukontentowaniem rozſądne nad dziełami moiemi uwagi przez piſma Publiczne = Bydź może, iż Uczący ſię Fizyki omamieni na Aſtronomii ſłowami buynemi, okazałością i blaſkiem Hipotezow, a może niektórzy z nich naſadzeni, lub uprzedzeni temi affektowanemi rzeczonych propozycyy korrekturami, aż do wyſtawiania na ſztych ſławy Nauczyciela; uwłaczali mi nieſłuſznie, lecz na to mieyſce odbierałem i odbieram od ſkromnych i pilnych prywatnie i publicznie ſprawiedliwość i wdzięczność, i zawſze iey ſię po takich ſpodziewam = Mówić daley; żem ſobie wyrobił ſkrycie i podſtępnie Patent na Prezeſa *Collegii Phyſici*, ieſt krzywdzić nayblizſzą Zwierzchność, której ſprawiedliwość ieſt w tym intereſſie nie poślakowana z tąd naybardziey, że ſię żadnym przeciwko mnie wielości głoſow zawiſtnych nie dała uwieść, poznawſzy mnie

z bliſka i moy ſpoſob myślenia. Jeſt ubliżać naywyżſzey Magiſtraturze, która iak ma doſyć świateł i przezorności, aby ſię iakowemi podſtępami zdradzać dała *favore cujuſcunque*, tak ma doſyć dzielności, aby utrzymywała na urzędach tych, których podług ſwego przekonania raz na nie deſtynowała. Nie tylko ſkrycie i podſtępnie, ale nawet w żaden ſpoſob niewyrabiałem ſobie Patentu, przenikaiąc myśli niektórych Członkow *Collegii Phyſici*, lecz na wolą Zwierzchności przyiąwſzy ten urząd, moią było i ieſt powinnością pokazać: żem go ieſt godzien, i obowiązki iego umiem pełnić. Smiało powiedzieć mogę, że *in statione Academica* od lat 20. ieſtem bez noty, i ieſtem zaſłużony, mimo te pociſki, przed któremi ſię cnota nawet ſama zaſłonić nie potrafi. *Paſcitur in vivis livor, post fata quieſcit.* Oprocz uſtawicznych prac prywatnych i publicznych, z chwałą zawſze wykonywanych, doſyć o tem przekonać każdego i z zarzutow mnie uwolnić może: *Treść Piſm moich* w materyach Fizycznych, koſztem właſnym drukowanych. Nadto będąc Profeſſorem tey Nauki, od któ-

rey ſię Kollegium Fizyczne zowie, a dla przemocy zazdroſney, nie będąc od początku uſtanowięnia iego żadnym Urzędnikiem, maiąc też zaſług naywięcey, iako naydawnieyſzy w Akademii ze wſzyſtkich członkow *Collegii*, ſama ſprawiedliwość wymagała na iaki mnie deſtynować urząd, a to, nie końcem nadgrodzenia mnie, lecz dla dogodzenia, ile można; Dobru Nauk, ile że Oſoby zaſłużone, w niczem nie podeyrzane, i gorliwe o Dobro publiczne, naypierwſze maią do urzędow prawo = Zadnego w tym ducha ſpiſkowego Manifeście nie wyczytuię fundamentu, iakoby nominacya na wſzyſtkie urzędy uſtać miała, i do wolney Elekcyi Szkoły Głowney powrocić. To tylko wiem, co też ieſt Powſzechności wiadomo, że P. Kommiſſya Edukacyi Narodowey, pod którey rozrządzenię oddały przez Konſtytucyą Jey Nayiaśnieyſze Rzeczypoſpolitey Stany wſzyſtkie generalnie Akademie z tym wſzyſtkim, co tylko do wydoſkonalenia Nauk i ćwiczenia w nich młodzi ściągać ſię może; dotąd ſama na urzędy ciągle nominuie, i dotąd na nie nominować muſi, maiąc ſobie dozor wſzelki nad Edukacyą Kraiową od

Narodu powierzony; bez ograniczenia czaſu, poki Duch Dobra Publicznego, a nie iaka prywata Elekcyami władać nie będzie. Zaden też na świecie Przywiley, dawnyli poznyli bydź nie powinien przeciwny Dobru Publicznemu = Wyznaię, że Oſoby *Collegii* były powolne na tę Nominacyą, bo niektóre *individua* iego nie były doſyć przygotowane do uczynienia przedſięwziętego kroku, i nie miały ſpoſobney pory do przyſtroienia oſobiſtości i proiektow uknowanych w ſzatę Dobra Publicznego = Wiadome ſą Zwierzchności wſzyſtkie powody, które też Oſoby zawiſtne do tego determinowały ſpiſku, a z któremi ia ſię tu rozſzerzać ani chcę, ani powinienem. Równie na inne zarzuty nic nie mówię, bo mnie naylepiey z nich uſprawiedliwiaią Punkta i żądania moie podane do Protokułu Szkoły Głowney i Kollegium Fizycznego i Rezolucye na nie, Memoryały do Wizyty, i Manifeſta do Akt Rektorſkich zaniesione, z któremi *in loco & Foro competenti* popiſywać ſię będę podług potrzeby. =

Tak łagodny czynię Remanifeſt przeciwko nieludzkiemu ducha (*) zawiści Ma-

---

(*) *Coż to ieſt? co Ducha ſpiſkowego zapę.*

nifeſtowi, a to końcem przełożenia iak naykrocey i nayprościey rzeczy tak, iak ieſt w naturze; ſprawiedliwey, bezſtronney i oświeconey Publiczności &c.

Zna rownie to, iak co innego Zwierzchność, czem też tchną Protokoły i Akta, a co ſię o wielu obiia uſzy. Przez obowiązek, którym każda duſza ſzlachetna ieſt zniewolona; winienem podnieść głos do Ciebie Godny w Koronie Zarządzco tego ſtanu, który z powołania ſwego powinien w oczach Narodu świetnieć cnotą i nauką. Był czas, kiedyś z tylu cnotliwemi obywatelami, których ſława z całym dopiero zgaśnie światem, pokazał ſię więcey niż człowiekiem, bo w Tobie ani to, co ieſt podchlebne, ani to, co ieſt gro-

---

liło i do tak nadzwyczaynych krokow pobudziło? Oto ieſt Proiekt na urządzenie nauk Kollegium Fizyczne ſkładaiących w Szkole Głowney, od pewnego iuż czaſu Zwierzchności podany i po części wykonanany, któren głęboka nad ſtanem nauk reflexya utworzyła, a rozum i Filozofia podyktowała. Piſmo to zamyka w ſobie gruntowne nad Naukami rozumowanie. Będzie przeto moią powinnością podać ie w czaſie pod krytyczny światłego Czytelnika rozſądek, i czekać z niecierpliwością ſłuſznego o nim zdania.

żne, nie potrafiło zatrzeć miłości Oyczyzny, którą oddychaſz. Tak ſzlachetnym rozrzarzony ſentymentem, broniłeś całości kraiu, broniłeś ſwobod, broniłeś praw iego, przeciwko zdobywcom świata. Słowem był czas, kiedyś ſię pokazał drugim u nas *Katonem*. Wielkich trzeba zdarzeń, aby ten, kto ieſt do wielkich zrodzony rzeczy pokazał ſię wielkim. Właśnie w tey czaſu porze nadarza ci ſię okazya pokazać ſię drugim poniekąd *Sokrateſem*. Cnota *Sokrateſa* była cnotą mądrych ludzi. Gromił on Sofiſtow i umarł za prawdę. Nie potrzeba Ci dziſiay za nic umierać, ale potrzeba ci ſię pokazać, żeś ieſt na ſwoim mieyſcu i umieſz ſię na nim znaleść. Wymierzono pociſk na Twą zaſługę, którąć intryga przyćmić uſiłuie. Udziel tey Magiſtraturze, ktorey ieſteś Członkiem, tego, czego Cię ciągłe nauczyło doświadczenie i porozumiawſzy ſię z Nią przemow do Narodu, ktory cię tak drogim zaſzczyca zaufaniem. Odkryi zrzodło, z którego złe wynika, i ktoreś iuż wſkazał w Mowie (*) Filozofii i Obywatelſtwa peł-

---

(*) *Mowa na zagaienie Poſiedzenia pub. na Rocznicę założenia Akademii Krak: od Kazimierza W. w Krakowie. R. 1789.*

ney, a ieżeli pragniesz zasłużyć na drugi chwały nieśmiertelney wieniec, który z kwitnącemi coraz naukami nigdy na skroniach Twoich kwitnąć nie przestanie; rzuć grunt na stały porządek w tey Królestwa Szkole, która bydź powinna w Narodzie Szkołą Cnoty i Prawdy.

KONIEC.

